

Czajka, Michał

Polska opinia publiczna wobec wojny domowej w Hiszpanii 1936-1937

Przegląd Historyczny 71/2, 253-275

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MICHAŁ CZAJKA

Polska opinia publiczna wobec wojny domowej w Hiszpanii 1936—1937

Dnia 18 lipca 1936 wybuchła w Hiszpanii wojna domowa, pierwsze na skalę międzynarodową starcie zbrojne między faszyzmem a siłami postępu społecznego. Wydarzenia w Hiszpanii śledziła z zainteresowaniem opinia światowa; wszędzie wywoływały one spory i kontrowersje. Lewica mobilizowała opinie dla sprawy Republiki Hiszpańskiej, prawica zaś angażowała się po stronie zbuntowanych generałów.

Zadaniem niniejszego artykułu jest ukazanie wizji wojny hiszpańskiej, jaką otrzymywała opinia polska. Źródłem, na jakim się opieram, jest prasa polska (23 wybrane tytuły) oraz wydawnictwa książkowe z lat 1936—1939. Przy doborze tytułów czasopism starałem się uwzględnić wszystkie ważniejsze prądy i obozy polityczne (obóz narodowy, konserwatystów, kościół katolicki, ruch ludowy, sanację, socjalistów, lewicę demokratyczną), różne typy czasopism (dzienniki polityczne i sensacyjne, tygodniki elitarne i popularne, organy partyjne i pisma bezpartyjne). Brałem pod uwagę jedynie periodyki o zasięgu ogólnokrajowym, rezygnując z prasy lokalnej, której serwis zagraniczny opierał się na przedrukach. Rezygnuję też z uwzględnienia prasy nielegalnej (komunistycznej) z uwagi na jej niewielki zasięg i nieporównywalność z wydawnictwami legalnymi.

Koncentrowałem badania na prasie z lat 1936—1937, kiedy to zainteresowanie Hiszpanią było w Polsce największe. Już w roku 1937 wojna została zepchnięta na drugi plan przez wydarzenia na Dalekim Wschodzie, a po Anschlussie (marzec 1938) wzmianki o Hiszpanii stają się w prasie polskiej coraz bardziej sporadyczne. Obraz wojny, jaki ustalili się w ciągu roku 1937, nie uległ zmianie aż do jej zakończenia.

Książka Seweryna A j z n e r a „Polska a wojna domowa w Hiszpanii 1936—1939” (Warszawa 1968) poświęca jeden rozdział opinii społecznej, jednakże koncentruje się na stanowiskach ugrupowań politycznych, a więc najbardziej świadomej części opinii publicznej. Szeroką opinię niezaangażowanych politycznie kręgów społeczeństwa pozostawia natomiast na dalszym planie.

1. INFORMACJA O WOJNIE DOMOWEJ W HISPANII ŹRÓDŁA INFORMACJI I SPOSÓB ICH WYKORZYSTANIA

Głównym źródłem informacji o wydarzeniach światowych była dla naszej opinii Polska Agencja Telegraficzna (PAT). Wiadomości o wojnie hiszpańskiej, podawane przez prasę i radio, czerpane były przeważnie z serwisów informacyjnych PAT.

Agencja ta starała się podawać informacje w sposób wyczerpujący i bezstronny. Serwisy dotyczące Hiszpanii były bardzo obszerne, co jednak nie znaczy, że można było na ich podstawie uzyskać jasny obraz wydarzeń. PAT z reguły przekazywała oficjalne komunikaty obu stron walczących, ich enuncjacje radiowe, następnie wyjątki z komunikatów agencji o zasięgu światowym (brytyjskiej — Reutera i francuskiej — Havasa) wreszcie streszczenia ciekawszych artykułów prasy zachodniej (przeważnie francuskiej i brytyjskiej).

Obok PAT-a informacje z Hiszpanii podawała nieoficjalna, powiązana z II Oddziałem Sztabu Głównego, Agencja Telegraficzna „Express” (ATE)¹. Były to przeważnie informacje pochodzące ze źródeł rebelianckich, korzystały z nich przede wszystkim gazety prawicowe.

Redakcje gazet, zwłaszcza prasy popularnej, często skracaly i przeinaczały otrzymane depesze, opatrując je nagłówkiem „telefon własny”, co zwalniało z odpowiedzialności za treść wobec agencji informacyjnych.

Działalność raczej publicystyczną niż informacyjną rozwijała Katolicka Agencja Prasowa (KAP), kierowana przez ks. Zygmunta Kaczyńskiego. Agencja ta opatrywała kolportowane informacje (przeważnie wybrane z zagranicznej prasy katolickiej) własnymi komentarzami. Zarówno dobór informacji jak i treść komentarzy wskazywały na jednoznacznie profrankistowskie nastawienie KAP, wynikające z jej ogólnych antykomunistycznych założeń. Komunikaty KAP były zamieszczane we wszystkich organach prawicy, zarówno wydawanych przez kler jak i przez środowiska świeckie.

Dzienniki polskie, które opowiedziały się za jedną z walczących stron, kształtowały przychylną dla niej opinię nie tylko własnymi komentarzami, ale także doбором wiadomości agencyjnych. Z bogatego serwisu PAT wybierano wiadomości sprzyjające, niepomyślnie zaś przemilczano albo przedstawiano jako wytwór wrogiej propagandy. Sprzeczne wersje przebiegu wypadków pojawiały się w prasie zwłaszcza w pierwszych tygodniach konfliktu, gdy rząd i rebelianci prowadzili „wojnę radiową”, szeroko uprawiając dezinformację, a nawet podając komunikaty, pochodzące rzekomo od przeciwnika.

Informacje o pomyślnym dla popieranego obozu rozwoju wydarzeń wybijano na pierwszy plan, akcentując je odpowiednimi tytułami. I tak na przykład 22 lipca 1936 (a więc w pierwszych dniach rebelii, gdy sytuacja jeszcze nie była jasna), sprzyjający „powstańcom” „Ilustrowany Kurier Codzienny” opatrzył informację tytułem: „W Hiszpanii zwycięża rewolucja przeciw «Frontowi Ludowemu». Powstańcy zapewniają o zagarnięciu większości kraju”. Tego samego dnia w „Robotniku” można było znaleźć tytuł: „Lud Hiszpanii odiera zwycięsko faszystowski zamach stanu”. Tego rodzaju „wojna tytułów” trwała przez kilka następnych miesięcy, a przybrała na sile na przełomie października i listopada 1936, gdy rozpoczął się szturm rebeliantów na Madryt. 8 listopada 1936 pojawił się w prasie polskiej komunikat PAT o wkroczeniu wojsk generała Franco do stolicy Hiszpanii. Informacja powołująca się na Havasa i Reutera miała pozory wiarygodności. Prasa lewicowa nie dała jej wiary, prasa sanacyjna — opublikowała jako niesprawdzoną pogłoskę i prędko zdementowała. Natomiast prasa prawicowa wszystkich odłamów

¹ Zob. E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926—1939*, Warszawa 1970, s. 205 n.

zamieściła utrzymane w triumfalnym tonie doniesienia o zdobyciu Madrytu. Gdy następnego dnia wiadomość ta okazała się nieprawdziwa, tylko niektóre gazety ją zdementowały. „Warszawski Dziennik Narodowy” nie zamieścił sprostowania, licząc prawdopodobnie na to, że rebelianci Madryt zdobędą. „Ilustrowany Kurier Codzienny” jeszcze 10 listopada donosił: „Wśród niebываłego entuzjazmu wjechał do zdobytego Madrytu wódz zwycięskiej armii, gen. Franco”.

Jako przykład informowania przez różne odłamy prasy mogą służyć oparte na komunikatach PAT, (która z kolei powoływała się na Havasa) opisy zdobycia Irunu (na granicy hiszpańsko-francuskiej) przez wojska rebelianckie 4 września 1936.

„Robotnik” z 5 września 1936 wybija na pierwszy plan otwarcie ognia przez powstańców do cywilnych uchodźców usiłujących przekroczyć most na granicznej rzece Bidassoa. Informacje te opatruje tytułem, zaczerpniętym z audycji radia madryckiego i wydrukowanym przez całą szerokość pierwszej strony: „Faszyści! Świat nie zapomni o nikczemnej masakrze kobiet i dzieci Irunu”. Epizod ten przemilczała zarówno „Gazeta Polska” jak i „Warszawski Dziennik Narodowy”. Obie gazety koncentrowały się na przebiegu walk. „Gazeta Polska”, unikając nadawania rozgłosu wypadkom hiszpańskim, umieściła informacje o walkach na drugiej stronie, pod lakonicznym tytułem „Irun zdobyty”². „Warszawski Dziennik Narodowy” natomiast zamieścił — tak, jak to czynił z reguły — doniesienia z Hiszpanii na pierwszej stronie, pod tytułem „Nowy okres wojny w Hiszpanii. Irun zdobyty przez powstańców. Komuniści uciekają do Francji. Rozpaczliwa sytuacja wojsk rządowych w San Sebastian. Front północny zniszczony. Droga na Madryt otwarta”. Tytuł ten odzwierciedla ton komentarzy prawicy, zwłaszcza endeckiej, zawsze skłonnej do wyolbrzymiania zwycięstw rebeliantów.

Zdarzało się, że komunikaty PAT ulegały w redakcjach dzienników stylizacji, mającej nadać im sens przychylniejszy dla popieranego obozu. Tak na przykład 5 września 1936 PAT donosił: „Pomimo bohaterkiej obrony garstki ludzi, która z kilkoma karabinami maszynowymi ślubowała umrzeć, Irun lada chwila padnie”. Taką wersję depezy spotykamy w „Gazecie Polskiej” i „Robotniku”. Natomiast „Warszawski Dziennik Narodowy” drukował tylko: „Pomimo zacieklej obrony garstki ludzi, Irun lada chwila padnie”, nie chcąc widocznie podkreślać bohaterstwa republikanów.

Na łamach prasy polskiej pojawiały się również relacje naocznych świadków wojny. W momencie wybuchu przebywał w Madrycie korespondent „Gazety Polskiej” podpisujący się pseudonimem „Gabacho”, jednakże już we wrześniu 1936 r. wyjechał i nadsyłał korespondencje z pogranicznego, francuskiego Hendaye. Przebieg rebelii w Barcelonie opisywały: Joanna Gintuł w „Wiadomościach Literackich” i dziennikarka używająca kryptonimu Z.K. w „Kurierze Porannym”. Jesienią 1936 roku wyruszyli do Hiszpanii korespondenci. Na stronę frankistowską wysłał „Kurier Warszawski” Romana Fajansa i Tadeusza Przywieczerskiego, „Polonia” — Tadeusza Kiełpińskiego. Do Hiszpanii republikańskiej wyruszyli m.in. Stefan Osten (korespondent „Głosu Narodu” i Ksawery Pruszyński (wysłany przez „Wiadomości Literackie”).

² Na pierwszej stronie znalazły się doniesienia o wizycie Edwarda Rydzas-Śmigłego (wówczas jeszcze generała) we Francji.

W roku 1937 Hiszpanię „czerwoną” odwiedził m.in. korespondent „Dziennika Porannego” Władysław Popławski, Adam Sikorski z „Gazety Polskiej”, St. Talier z „Kurier Czerwonego”. Po drugiej stronie frontu przebywali: Jędrzej Giertych jako korespondent „Kurier Poznańskiego” oraz Jan Kazimierz Kukucz z ramienia „Gazety Polskiej”. Na łamach „Robotnika” drukował swoje wrażenia z Hiszpanii republikańskiej Antoni Zdanowski, który przebywał tam w kwietniu 1937 r. jako delegat Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Korespondenci polscy, przeważnie wysyłani przez prasę pravicową, byli nastawieni raczej przychylnie do rebeliantów. Bezkrytycznym ich uwielbieniem odznaczał się Jędrzej Giertych. Fajans, Osten, Kiełpiński sympatyzując z powstańcami zachowywali pewną dozę krytycyzmu. Wyjątkową wnikliwością i obiektywizmem odznaczały się korespondencje Ksawerego Pruszyńskiego.

Czasami dzienniki polskie zakupywały prawo przedruku korespondencji dziennikarzy zagranicznych z Hiszpanii, przede wszystkim w pierwszych miesiącach wojny, dopóki nie wysłały własnego korespondenta. „Ilustrowany Kurier Codzienny” drukował korespondencje znane amerykańskiego dziennikarza Knickerbockera, pracującego dla koncernu Hearsta.

Korespondencje z Hiszpanii musiały po obu stronach frontu przejść przez hiszpańską cenzurę wojenną. Przypomina o tym uwaga, jaką redakcja „Wiadomości Literackich” opatrzyła jedną z korespondencji Ksawerego Pruszyńskiego: „Na skutek wyjazdu cenzora znającego język polski wraz z rządem do Walencji, ostatnia korespondencja — została napisana przez Pruszyńskiego po francusku i dopiero w Warszawie przełożona na język polski”³.

Nie należy zapominać i o cenzurze polskiej, w danym wypadku niezbyt uciążliwej. Jedynym nie dopuszczanym tematem była Brygada Międzynarodowa im. Jarosława Dąbrowskiego. Po zadeklarowaniu przez Polskę neutralności w sprawach Hiszpanii MSW rozesłało w grudniu 1936 r. instrukcję dla wojewodów zakazującą publikowania wiadomości o udziale Polaków w walkach w Hiszpanii. Zakaz ten, jak łatwo zrozumieć, egzekwowano tylko wobec gazet lewicowych. Już 18 grudnia 1936 skonfiskowany został „Robotnik” za artykuł o Brygadach Międzynarodowych zatytułowany „Tam gdzie toczy się walka o wolność, tam zawsze są Polacy”⁴. W tej sytuacji prasa pravicowa mogła drukować różne, czasem fałszywe, materiały dotyczące Brygad Międzynarodowych, lewica zaś nie mogła z nimi polemizować.

2. PRZECIWNICY REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ

Mając do dyspozycji te same w zasadzie źródła informacji, redaktorzy poszczególnych czasopism kształtowali na ich podstawie — w zależności od swoich sympatii — dwie wersje wydarzeń w Hiszpanii, różniące się nie tylko emocjonalnym zabarwieniem, ale zawierające sprzeczne opisy

³ „Wiadomości Literackie” z 13 grudnia 1936.

⁴ M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1963, s. 447. Konfiskacie za umieszczenie wzmianek o udziale Polaków w wojnie hiszpańskiej uległy również „Napród” (19 grudnia 1936), „Łódzianin” (18 grudnia 1936), „Front Robotniczy” (12 stycznia 1937).

faktów. Jedna z tych wersji, nieprzychylna dla republikanów, była w ogólnych zarysach wspólna dla całej prawicy. Najkonsekwentniej występowała po stronie generała Franco prasa narodowa, zarówno związana ze Stronnictwem Narodowym (jak np. „Warszawski Dziennik Narodowy” czy tygodnik „Myśl Narodowa”) jak i z Obozem Narodowo-Radykalnym (dziennik „ABC”), a także nie związana z żadnym z tych ugrupowań. Równie zdecydowanie opowiedzieli się po stronie rebeliantów konserwatyści i kościół katolicki. Stanowisko niechętne wobec Republiki, ale jednocześnie pełne rezerwy wobec powstańców, zajęły organy liberalnej prawicy, takie jak bezpartyjny „Kurier Warszawski” czy katowicka „Polonia”, organ Chrześcijańskiej Demokracji. Duże znaczenie miało również zaangażowanie się po stronie przeciwników Republiki poczytne-go dziennika, jakim był „Ilustrowany Kurier Codzienny”.

Według wersji rozpowszechnianej przez pravicę wydarzenia w Hiszpanii przebiegały w sposób następujący: po wyborach, które w lutym 1936 r. wygrały partie Frontu Ludowego, w kraju zaczął narastać chaos, nastąpiło „zanarchizowanie życia gospodarczego, społecznego i politycznego”, którego przejawem były m.in. strajki, morderstwa polityczne i palenie kościołów. Winę za to ponosili agenci Kominternu, zmierzający do wywołania rewolucji, przy całkowitej bierności rządu⁵.

Aby ratować ojczyznę przed groźbą komunistycznego przewrotu hiszpańscy generałowie-patrioci wywołali powstanie. Spotkało się ono z szerokim poparciem społecznym — oczywiście zdaniem prasy prawicowej. „W obronie zagrożonej ojczyzny, w obronie jej dóbr duchowych, jej kultury i cywilizacji, w ogóle niezależności jej bytu, stanęła ogromna, rzecz można: przeważna część społeczeństwa, wszelkie jego siły pozytywne, bez różnicy stanu”⁶. Z oburzeniem zaprzeczano twierdzeniom, jakoby główną przyczyną wystąpienia rebeliantów były interesy klasowe⁷.

Szeroko opisywała prasa prawicowa rozprzężenie, jakie zapanowało po zamachu stanu na terytorium republikańskiej Hiszpanii. Niemal każdego dnia pojawiały się wiadomości o okrucieństwach popełnianych przez lewicowe milicje. Przytaczano relacje naocznych świadków o mordowaniu księży, zakonnic, jeńców i zakładników, kobiet i dzieci, opatrzone dramatycznymi tytułami: „Nieludzkie okrucieństwo czerwonego motłochu w Andaluzji”, czy „Stado rozjuszonych bestyj. Potworne zbrodnie hiszpańskich komunistów”. Obwiniano „czerwonych” o to, że paląc kościoły, niszczą zabytki kultury narodowej. „Czerwona horda niszczy dziecięstwo kulturalne Hiszpanii” — głosiły dzienniki wrogie Republice. Makabryczne wrażenie robiły zdjęcia zwłok zakonników, wywleczonych z trumien i ustawionych na ulicy przez anarchistów, które obieżyły całą prasę polską już w sierpniu 1936 r.

Anarchii ogarniającej republikańską część Hiszpanii przeciwstawiają stronnicy generała Franco ład i porządek, panujący na terenach zajętych przez rebeliantów. Oburzeniem napelniają ich stawiane powstańcom

⁵ *Rewolucja przeciw „Frontowi Ludowemu”*. Łuna nad Hiszpanią, „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 23 lipca 1936.

⁶ W. Jabłonowski, *Lenin omylił się*, „Myśl Narodowa” z 4 października 1936.

⁷ n. s., *Wieś i chłop w Hiszpanii*, „Kurier Warszawski” z 13 września 1936. Autor utrzymuje, że rebelianci „budują swój program na przesłankach sprawiedliwości i ładu społecznego”.

oskarżenia o zbrodnie wojenne, które „Warszawski Dziennik Narodowy” nazywa „wymysłem komunistycznej propagandy”⁸.

Hiszpański obóz republikański przedstawiano jako zdominowany przez komunistów i uzależniony od Moskwy. Republikanizm zarzucano dążenie do „sowietyzacji Hiszpanii”, do „zniszczenia ducha kultury hiszpańskiej”⁹. Nieustannie podkreślano i wyolbrzymiano wojskową pomoc ZSRR dla republiki, zwłaszcza po listopadzie 1936 r., gdy pod Madrytem pojawiły się radzieckie czołgi. Skwapliwie powtarzano wówczas twierdzenie propagandy frankistowskiej: „Armia narodowa nie ma przed sobą ani wojsk madryckich, ani katalońskich, a jedynie armię sowiecką. Nie ma więc już wojny domowej w Hiszpanii, a jest walka armii hiszpańskiej z hordami azjatyckimi, które chcą narzucić Hiszpanii panowanie komunistów”¹⁰.

Odmawiając republikanom prawa występowania w imieniu Hiszpanii i zarzucając im najcięższe zbrodnie, prasa prawicowa idealizowała rebeliantów. Ich wyższość ideowa miała się wyrażać w obronie religii przesładowanej przez „czerwonych”, a także w obronie cywilizacji i kultury europejskiej przed „barbarzyńskim wschodem”¹¹. Szczególnie prasa klerykałna przyrównywała wojnę hiszpańską do krucjaty, podobne określenia spotykamy również w innych gazetach¹².

Idealizacja „krzyżowców” generała Franco stawała się dla publicystów klerykałnych i endeckich argumentem za wyższością katolicyzmu i „idei narodowej” nad marksizmem. Ks. Zygmunt Kaczyński, porównując tych „żołnierzy Chrystusowych” z rewolucyjnymi milicjantami, dochodził do następujących wniosków: „Świat zobaczył, czym wibruje psychika ludzka, nasycona doktryną Marxa, jak krwiożercza staje się tłuszcza, kierowana jedynie materialnymi pobudkami — a z drugiej do jakiego poświęcenia i szlachetnego idealizmu zdolny jest człowiek posiadający żywą wiarę w Boga, przed którym za każdy swój czyn odpowiada”¹³.

Najbardziej spopularyzowanym przez środowiska profrankistowskie epizodem wojny było oblężenie przez republikanów zamku Alkazar w Toledo, trwające od 20 lipca do 27 września 1936. Sympatie szerokich kręgów opinii dla obrońców Alkazaru wzmagają to, że — według rozpowszechnionego w 1936 roku mniemania, podsycanego później przez propagandę frankistowską — byli to młodzi chłopcy, uczniowie szkół kadetów. Dzisiaj wiemy, że większość obrońców stanowili członkowie policyjnej formacji „Guardia Civil”¹⁴.

Legenda Alkazaru budziła podziw dla bohaterstwa obrońców, powodowała przyływ sympatii dla całego obozu rebeliantów. Dlatego też

⁸ „Warszawski Dziennik Narodowy” z 5 września 1936.

⁹ S. Kozicki, *Hiszpania a Polska*, „Myśl Narodowa” z 6 grudnia 1936.

¹⁰ *To już wojna z Sowietami*, „Warszawski Dziennik Narodowy” z 22 listopada 1936.

¹¹ *Po dwóch stronach barykady*, „Warszawski Dziennik Narodowy” z 1 sierpnia 1936; *Wobec wypadków hiszpańskich*, tamże 6 sierpnia 1936.

¹² Np. (B), *Wojna religijna w Hiszpanii*, „Słowo” z 14 sierpnia 1936; *W obozie hiszpańskich krzyżowców*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 9 września 1936.

¹³ *Bohaterstwo narodowców w Hiszpanii*, „Warszawski Dziennik Narodowy” z 15 września 1936 (komunikat Katolickiej Agencji Prasowej).

¹⁴ Informacje o oblężeniu Alkazaru i o legendach, jakie powstały wokół tego wydarzenia — zob. H. R. Southworth, *Mit o krucjacie Franco*, Warszawa 1968, s. 130 nn.

ostro przeciwstawił się jej obóz lewicowy. „Robotnik” pisał w kilka dni po zakończeniu oblężenia: „Nie jest bohaterstwem bunt przeciwko Ojczyźnie i jej prawowitemu Rządowi”¹⁵. Prawica jednakże nigdy nie traktowała wojsk generała Franco jako buntowników. Wręcz przeciwnie — nacjonalistyczny i konserwatywny charakter rebelii hiszpańskiej, podejmującej hasła obrony religii i tradycji narodowej przeciwko obcej ideologii dawał powstańcom — szczególnie w oczach polskich nacjonalistów — legitymację jedynych reprezentantów narodu hiszpańskiego, jego „duszy narodowej”. „Naród hiszpański — pisał Stanisław Kozicki — walczy o swe istnienie i o utrzymanie swej kultury i cywilizacji z obcymi i z pewną częścią własnego ludu, zjednaną dla cywilizacji i kultury obcej”¹⁶.

Zarówno dla hiszpańskich rebeliantów, jak i dla ich polskich popleczników, bardzo niewygodny był fakt, że „obrońcy narodu hiszpańskiego przed częścią własnego ludu” korzystali z pomocy wojskowej Niemiec i Włoch, co zarzucała im prasa lewicowa. Pomocy tej nie sposób było ukryć, toteż prawica musiała poprzestać na bagatelizowaniu jej rozmiarów. Przede wszystkim jednak publicyści prawicowi odpierali zarzuty lewicy dotyczące inspiratorskiej roli mocarstw faszystowskich oraz uzależnienia od nich gen. Franco.

Obecność obcych wojsk na półwyspie Iberyjskim stawiała na porządku dziennym wpływ wojny hiszpańskiej na układ sił w Europie. Lewica zarzucała stronnikom gen. Franco, że popierając go stają w jednym szeregu z hitlerowskimi Niemcami. Zwycięstwo kontrrewolucji w Hiszpanii oznacza bowiem oskrzydlenie Francji przez państwa faszystowskie, a osłabienie Francji stwarza groźbę dla Polski. Był to zarzut szczególnie ciężki dla obozu narodowego, z jego tradycjami postawy profrancuskiej i antyniemieckiej.

Argumenty, jakimi posługiwała się prasa narodowa dla odparcia powyższych zarzutów, wynikały z ogólnych założeń historiozoficznych tego obozu. Endecka wizja świata opierała się na przekonaniu o istnieniu spisku Żydów, masonów i komunistów, wymierzonego przeciwko chrześcijaństwu i kulturze europejskiej. Jedyna siła zdolna przeciwstawić się temu sprzysiężeniu — to ruchy narodowe, czy raczej nacjonalistyczne, a praktycznie rzecz biorąc — faszystowskie. Natomiast demokracja parlamentarna, jako przeżytek przeszłości, skazana jest na zagładę. „Ci, którzy dziś jeszcze w jej imieniu chcą się przeciwstawić z jednej strony prądom narodowym (nacjonalistycznym, endeckim), a z drugiej komunizmowi, będą starci, jak ziarno między kamieniami młyńskimi. Trzeba wybierać”¹⁷.

Broniąc się przed zarzutem występowania przeciwko polskiej racji stanu, endecja przedstawiała dwa warianty rozwoju sytuacji w Hiszpanii. Jako rezultat zwycięstwa Franco zakładano upadek Frontu Ludowego we Francji i powstanie bloku państw narodowych: Francji, Hiszpanii i Włoch, który zdoła przeciwstawić się zarówno komunizmowi jak i — wspólnie z Polską — imperialistycznym aspiracjom Niemiec. Miałby wówczas nastąpić „nowy okres świetności kultury i cywilizacji katolickiej i rzymskiej”.

¹⁵ *Bohaterscy obrońcy Alkazaru*, „Robotnik” z 3 października 1936.

¹⁶ S. Kozicki, *Hiszpania a Polska*, „Myśl Narodowa” z 6 grudnia 1936.

¹⁷ *Włosi w Hiszpanii*, „Warszawski Dziennik Narodowy” z 29 sierpnia 1937.

W przeciwnym wypadku — zwycięstwa Republiki Hiszpańskiej, utożsamianego ze zwycięstwem komunistów — Front Ludowy we Francji umocni się, a blok państw faszystowskich powstanie pod hegemonią Niemiec. Polska będzie musiała podporządkować się Niemcom (z góry wykluczano bowiem włączenie się Polski do drugiego, prokomunistycznego obozu)¹⁸.

Koncepcje te opierały się na fałszywych przesłankach, co wyszło ostatecznie na jaw wiosną 1937 roku, gdy we Francji upadł rząd Frontu Ludowego. Możliwość przekształcenia się Francji w państwo faszystowskie okazała się iluzoryczna. Potwierdziło się natomiast inne twierdzenie obozu narodowego, powtarzane uparcie przez trzy lata wojny. Na padające ze strony lewicy oskarżenia, że rebelianci zaprzędają kraj niemieckim i włoskim faszystom, endecja odpowiadała, że generał Franco po zwycięstwie będzie, kierując się wyłącznie interesami Hiszpanii, prowadził politykę niezależną od Włoch i Niemiec, a zwłaszcza, że nie połączy się z nimi przeciwko Francji. W tym wypadku Franco nie zawiódł swoich polskich wielbicieli, chociaż trzeba powiedzieć, że na jego postępowanie wpłynęły czynniki nie dające się przewidzieć w roku 1936 (jak np. wyniszczenie kraju prawie trzyletnią wojną).

Nasilająca się obca interwencja w Hiszpanii wywołała poważne różnice zdań między różnymi odłamami prawicy. Obóz pravicowy nigdy nie był jednolity w poglądach na wojnę hiszpańską. Łączyła go w jedną całość niechęć do republiki, spowodowana względami klasowymi, wrogością wobec rewolucji społecznej. Zróżnicowany był natomiast stosunek prawicy do obozu kontrrewolucyjnego. Powszechna w pierwszych miesiącach wojny gloryfikacja tego obozu zaczęła na przełomie 1936 i 1937 roku ustępować miejsca przekonaniu, że wojna hiszpańska przekształciła się w konflikt interweniujących mocarstw. „Coraz szybciej zbliżamy się do stadium, w którym wojna hiszpańsko-hiszpańska będzie się toczyła bez udziału Hiszpanów”, stwierdzał „Merkuryusz Polski Ordynaryjny”¹⁹.

W późniejszym okresie konsekwentną gloryfikację rebeliantów hiszpańskich uprawiała jedynie prasa Stronnictwa Narodowego. Cała niemal prawica pisała o „tragedii hiszpańskiej”, o nieszczęściu, jakim jest dla narodu hiszpańskiego bratobójcza wojna. Wyjątek stanowiła właśnie prasa endecka. Publicysta „Warszawskiego Dziennika Narodowego” określiła wojnę domową jako konieczny zabieg chirurgiczny, mający uzdrowić Hiszpanię²⁰. Wtórzy mu Stanisław Kozicki na łamach „Myśli Narodowej”: „Nie jest to nieszczęście dla Hiszpanii, lecz pasmo cierpień i ofiar, w których oczyszcza się i męźnieje duch narodu”²¹.

Odmiennie stanowisko zajął Obóz Narodowo-Radykalny. Publicysta „ABC” określił „Kult wojny domowej” jako „objaw graniczący z zupełnym zboczeniem”²². Kontrowersja ta wiązała się z różnicami w taktyce obu partii: podczas gdy Stronnictwo Narodowe pozostawało w zdecydowanej opozycji wobec rządu i stawiało na konfrontację, ONR dążył do porozumienia z sanacją i zdobycia wpływów w ramach obozu rządzącego.

¹⁸ Wypadki hiszpańskie, „Warszawski Dziennik Narodowy” z 31 lipca 1936; Wobec wypadków hiszpańskich, tamże 6 sierpnia 1936.

¹⁹ „Merkuryusz Polski Ordynaryjny” z 10 stycznia 1937.

²⁰ Fałszywy humanitaryzm, „Warszawski Dziennik Narodowy” z 20 sierpnia 1936.

²¹ S. Kozicki, Na drogach dziejowych..., „Myśl Narodowa” z 1 stycznia 1939.

²² J. K., Kult wojny domowej, „ABC” z 29 grudnia 1936.

Wiele uwagi poświęcała prasa prawicowa genezie wojny domowej, a zwłaszcza przyczynom, dla których tak wielkie wpływy zdobył w Hiszpanii Front Ludowy. Zgodnie z tezą żydowsko-masońsko-komunistycznego spisku odpowiedzialni za rewolucję w Hiszpanii mieli być agenci Kominternu, którzy działając w porozumieniu z masonerią, „wszczepiali w masy proletariatu ducha buntu oraz zemsty klasowej”²³. Czynnikiem żydowski musiał zejść na drugi plan ze względu na wysiedlenie Żydów z Hiszpanii w roku 1492²⁴.

Bardziej realistycznie podchodził do tego zagadnienia klerykalny „Głos Narodu”: „Po jednej stronie jest wojsko i zamożniejsza i katolicka i narodowa część narodu — po drugiej zaś proletariat, masy robotnicze, uboższe mieszczaństwo i chłopstwo. I to jej [tzn. wojnie domowej] nadaje ten charakter straszliwej mściwości i okrucieństwa: konflikt dwóch różnych warstw społecznych ze sobą”. Ten klasowy punkt widzenia uwieńczony został wnioskiem dość zaskakującym dla nas, ale typowym dla ówczesnej katolickiej myśli społecznej: otóż nienawiść klasowa „wynika z tej swobody życia społecznego, z tej anarchii, którą ustrój liberalnej demokracji wprowadził”. Nie doszłoby zaś do wojny, gdyby zaprowadzony został w Hiszpanii ustrój korporacyjny według wskazań encykliki papieża Piusa XI „Quadragesimo Anno”²⁵.

Z reguły jednak gazety, które wskazują na społeczne korzenie wojny domowej, obarczają winą za jej wybuch komunistów oraz rząd republikański, który nie umiał przeciwstawić się komunistycznej agitacji²⁶.

Inne zagadnienie poruszane w prasie prawicowej to obrona rebeliantów hiszpańskich przed zarzutem buntu przeciwko legalnej władzy. Najmniej uwagi poświęcali tego rodzaju usprawiedliwieniom endecy, jako przeciwnicy demokracji parlamentarnej. Jędrzej Giertych stwierdzał: „Gdyby nawet przytłaczająca większość narodu hiszpańskiego, w wyniku dezorientacji, czy obałumacenia, oddała była swe głosy za Frontem Ludowym, naród hiszpański miał pełne prawo rząd czerwony siłą obalić, przekonawszy się o tym, czym ten rząd jest”²⁷.

Stawiane przez lewicę zarzuty buntu przeciwko legalnemu rządowi w największe zakłopotanie wprawiały obóz katolicki, któremu zarzucano sprzeniewierzenie się uznanej przez kościół katolicki zasadzie posłuszeństwa wobec władzy świeckiej. Odparcia zarzutów podjął się ks. Jan Piwowarczyk w „Głosie Narodu”. Uzasadniał on rebelię z punktu widzenia etyki katolickiej, stwierdzając, że rząd legalny traci prawo do posłuchu ze strony obywateli „gdy gwałci naturalną funkcję władzy, tj. dobro wspólne — gdy niszczy święte prawa człowieka i społeczeństwa — gdy tyranizuje naród — gdy w sposób szczególnie groźny, a widoczny, burzy cały ład ustroju społecznego”. Taka właśnie sytuacja zaszła w Hiszpanii, której rząd był — według ks. Piwowarczyka — odpowiedzialny m.in. za morderstwa dokonywane przez członków Frontu Ludowego na

²³ W. Jabłonowski, *Lenin omylił się*, „Myśl Narodowa” z 4 października 1936.

²⁴ Paru wybitnych przedstawicieli obozu narodowego (Adolf Nowaczyński, ks. Stanisław Trzeciak) dało wyraz swej antyżydowskiej obsesji pisząc o rzekomo szczególnie aktywnym udziale ochrzczonej Żydów (marranów) w rewolucji hiszpańskiej.

²⁵ *Spoleczna funkcja korporacyj*, „Głos Narodu” z 25 sierpnia 1936.

²⁶ Np. „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 9 września 1936 i 18 grudnia 1936; „Głos Narodu” z 25 lipca 1936; „Przewodnik Katolicki” z 16 sierpnia 1936.

²⁷ J. Giertych, *Hiszpania bohatera*, Warszawa 1937, s. 203.

przeciwnikach politycznych, palenie kościołów, zajmowanie fabryk przez związki zawodowe, a nawet za znieważanie uczuć religijnych ludności przez anarchistów²⁸.

Cat-Matkiewicz bronił hiszpańskich zamachowców głosząc, że udany zamach stanu jest zawsze czynnikiem prawotwórczym²⁹. Bardziej legalistycznych argumentów używał Stanisław Stroński na łamach „Kuriera Warszawskiego”. Kładł on nacisk na nieprawidłowości konstytucyjne popełniane przez rząd Frontu Ludowego i dochodził do wniosku, że w Hiszpanii „rządy od marca r.b. po zwycięstwie wyborczym lewicy zeszyły całkiem z toru prawnego”³⁰.

W miarę upływu czasu komentarze prasy prawicowej coraz częściej zniekształcały okoliczności wybuchu wojny. Pisano więc o rzekomym sfałszowaniu przez lewicę wyborów 1936 roku. Opisywano w dramatycznym tonie sytuację sprzed wybuchu, wyolbrzymiając te wydarzenia (podpalenia kościołów, zabójstwa duchownych), które w masowej skali były właśnie skutkiem rebelii³¹.

Z nieco większą rezerwą odnosił się do rebeliantów „Kurier Warszawski”³², krytycznie pisał o nich Wojciech Korfanty w „Polonii”, przeciwstawiając się heroizowaniu ich jako obrońców wiary. Wskazywał na rolę, jaką w ich postępowaniu odgrywają „dążenia egoistyczne i partyjne oraz zbyt liczne interesy, które mogą rzucić cień i fałszować to, co w obronie religii jest moralne i godziwe”³³. Stanowisko Korfanteo w tej sprawie wiązało się z jego stosunkiem do szerszego zagadnienia: czy można pogodzić chrześcijaństwo z nacjonalizmem typu faszystowskiego. Na to pytanie odpowiadali twierdząco polscy nacjonałiści i związana z nimi część kleru, sprzeciwiały się im środowiska chrześcijańsko-demokratyczne.

Inaczej należy spoglądać na stosunek do wojny hiszpańskiej „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Swoimi wystąpieniami zyskał on sobie opinię „polskiego organu gen. Franco”. Nie jest to określenie ściśle. „IKC” nie był pismem ideowym, lecz raczej przedsiębiorstwem dochodowym, dbającym bardziej o sensację niż o wytworzenie u swych czytelników spójnego obrazu świata. Ogólne nastawienie „IKC” było profrankistowskie (dziennik ten szeroko rozpisywał się o okrucieństwach „czerwonych”), ale można w nim było znaleźć również artykuły stawiające w niekorzystnym świetle rebeliantów³⁴.

Przeglądając opinie o wojnie hiszpańskiej należy brać pod uwagę adresatów, do jakich zwracali się autorzy. Prasa kierowana do masowego

²⁸ J. P., *Hiszpańskie powstanie a etyka*, „Głos Narodu” z 1 października 1936.

²⁹ Cat, *Notatki polemiczne*, „Słowo” z 8 sierpnia 1936.

³⁰ St. St., *Krwia złana Hiszpania*, „Kurier Warszawski” z 26 lipca 1936; Tenże, *Albo — albo w Hiszpanii*, tamże 2 sierpnia 1936.

³¹ Kes, *Wojna odpowiedzialna za pokój Europy. W rocznicę wybuchu powstania w Hiszpanii*, „Słowo” z 18 lipca 1937.

³² Świadczy o tym np. streszczenie przez „Kurier Warszawski” artykułu z francuskiej „Revue de Paris” o przynależności zbuntowanych generałów do masonerii; (St. St., *Poprzez opary w Hiszpanii*, „Kurier Warszawski” z 9 października 1936).

³³ W. K., *Kościół a ruchy nacjonalistyczno-faszystowskie*, „Polonia” z 11 października 1936.

³⁴ „IKC”, w odróżnieniu od pism obozu narodowego, pisał dużo o hiszpańskim milionerze-spekulancie Juanie Marchu i o jego roli w sfinansowaniu rebelii, odmalowując jego postać w niekorzystnych barwach (*Kto finansuje wojnę domową*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 1 sierpnia 1936; *Droga do milionów Juana Marcha*, tamże 14 sierpnia 1936).

odbiorcy przedstawiała sytuację w sposób uproszczony, z podziałem na złych republikanów i dobrych powstańców. „Przewodnik Katolicki” w ten sposób określał sytuację: „To nie zwyczajne powstanie, nie zwyczajna wojna domowa. Tu stanęły naprzeciw siebie dwie siły: jedna oparta o Boga i Ojczyznę, druga — o szatana i międzynarodówkę”³⁵.

Tygodnik społeczno-kulturalny „Kultura”, podobnie jak „Przewodnik Katolicki” ukazywał się w Poznaniu i był redagowany przez księdza. Był przeznaczony dla czytelników wykształconych, którzy osiągnęli pewien poziom intelektualny i którym nie trzeba było przedstawiać problemów politycznych w formie uproszczonej. Dlatego też — chociaż tendencja pisma w sprawach hiszpańskich była zgodna z tendencjami całej prawicy — drukowano w nim między innymi artykuły Jerzego Bandrowskiego, odznaczające się dążeniem do obiektywizmu i bardzo krytycznym stosunkiem do rebeliantów³⁶.

3. STRONNICZY REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ I PRZECIWNICY FASZYZMU

Najsilniejszym ogniwem obozu stronników Republiki Hiszpańskiej była w Polsce lewica robotnicza, a najbardziej reprezentatywnym z pism występujących po stronie republiki — „Robotnik”, organ Polskiej Partii Socjalistycznej. Z innych czasopism prorpublikańskich należy wymienić organy demokratycznej inteligencji: „Epokę” i „Czarno na Białem”. W niewielkim stopniu oddziaływały na opinię nielegalne wydawnictwa komunistyczne łącznie z przemycanym z Hiszpanii „Dąbrowszczakiem”.

Obraz wojny domowej, jaki ukazywał swoim czytelnikom „Robotnik” był następujący: w Hiszpanii nastąpiła rewolta reakcyjnych generałów przeciwko legalnemu rządowi, przygotowana w porozumieniu z faszystowskimi Włochami i Niemcami. Koncerny włoskie i niemieckie już w roku 1935 sporządziły plany eksploatacji kopalń hiszpańskich, ale ich realizację pokrzyżowało zwycięstwo wyborcze Frontu Ludowego³⁷. Aby umożliwić ekspansję włoskiego i niemieckiego kapitału w Hiszpanii, państwa faszystowskie poparły bunt generała Franco, określony przez Mieczysława Niedziałkowskiego jako hiszpańska Targowica, „bunt przeciwko własnemu legalnemu rządowi za obce pieniądze i faktycznie w imię obcych interesów”³⁸.

Propaganda lewicowa starała się wykazać, że przeciw rządowi walczą jedynie żywiły obce, sprowadzone przeciw własnemu krajowi przez zdrajców-generałów: Legia Cudzoziemska oraz oddziały marokańskie, które nienawidzą w ogóle Hiszpanów³⁹. Sporadyczne są wzmianki o wystąpieniu po stronie gen. Franco formacji prawicy hiszpańskiej: karlistów i falangistów.

Chcąc pozyskać jak najszersze kręgi opinii publicznej dla sprawy rządu hiszpańskiego, „Robotnik” pozostawia na drugim planie jego lewi-

³⁵ *Czerwona robota w Hiszpanii*, „Przewodnik Katolicki” z 23 sierpnia 1936.

³⁶ J. Bandrowski, *Czerwona tragedia*, „Kultura” z 30 sierpnia 1936; J. Bandrowski, *Corrida*, tamże 10 października 1937.

³⁷ *Rewolta gen. Franco w świetle faktów i dokumentów. Za kulisami stoją niemiecko-włoskie koncerny kapitalistyczne*, „Robotnik” z 5 stycznia 1937.

³⁸ „Robotnik” z 24 lipca 1936. Por. M. Niedziałkowski, *Faszyzm włoski to organizator rewolty hiszpańskiej*, tamże 1 sierpnia 1936.

³⁹ *Faszyci dezinformują*, „Robotnik” z 22 lipca 1936.

cowy charakter, kładąc nacisk na legalizm i patriotyczny charakter walki z obcą interwencją⁴⁰.

Podjmując polemikę z propagandą frankistowską lewica przeciwstawia się demonizowaniu roli komunistów w rewolucji. Komuniści nie grają większej roli w Hiszpanii — zaręcza publicysta „Robotnika” — „Milicja ludowa jest pod kierownictwem socjalistycznym, 90% jej uczestników — to socjaliści i członkowie związków zawodowych”⁴¹.

„Robotnik” kategorycznie zaprzecza oskarżeniom rzuconym na „czerwone” milicje przez prasę prawicową. Są one przejawem faszystowskiej kampanii oszczerstw. W rzeczywistości — zaręcza „Robotnik” — „ku rozpaczyc całej prasy faszystowskiej i półfaszystowskiej świata Madryt nie został dotąd zdobyty, a Barcelona nie znalazła się w odmetach anarchii i — wyobraźcie sobie — nie spalono wszystkich kościołów i nie rozstrzelano ani wszystkich, ani w ogóle żadnych księży”⁴². Wkrótce jednak ton zaprzeczenia ustępuje tonowi usprawiedliwienia. Jan M. Borski pisał: „Kler w masie swej wystąpił zdecydowanie po stronie rokoszan, walczy z bronią w rękę przeciw ludowi, kościoły zamienił na punkty strategiczne i na składy broni i amunicji. Jakże tu się dziwić, że lud pali kościoły i mści się na sługach nie Boga lecz faszystów!”⁴³.

Prasa lewicowa pisała o okrucieństwach faszystów. Szczególny rozgłos nadano egzekucjom republikanów w Badajoz, gdzie zginęło około 1500 osób (16 sierpnia 1936), masakrze uchodźców na moście w Irun (4 września 1936), szczególnie zaś bombardowaniu lotniczym bezbronnej ludności. Publikowano dramatyczne relacje o bombardowaniu uchodźców opuszczających zdobytą przez wojska generała Franco Malagę (10 lutego 1937), o bombardowaniu Madrytu (w lutym i w marcu 1937 r. na pierwszej stronie „Robotnika” ukazywały się fotografie dzieci madryckich zabitych przez bomby), wreszcie o bombardowaniu „świętego miasta” Baszków, Guerniki (26 kwietnia 1937).

W związku z wojną domową prasa lewicowa poświęcała dużo uwagi problemom religijnym. Socjaliści dążyli do wykazania, że zaangażowanie polityczne Kościoła po stronie prawicy nie wynika z nauki Chrystusa, ale z interesów kleru, z jego dążenia do bogactwa i wpływów. Wobec tego „Robotnik” krytykował poparcie udzielane rebeliantom przez hierarchię kościelną (hiszpańską i zagraniczną, w tym również polską), starając się jednocześnie udowodnić, że nie cały Kościół katolicki w Hiszpanii opowiedział się po stronie powstańców. Drukowano więc wypowiedzi księży i świeckich katolików hiszpańskich, zawierające wyrazy poparcia dla republiki. Zamieszczono też listę księży baskijskich rozstrzelanych przez wojska generała Franco⁴⁴. Akcja ta, mająca na celu rozbicie mitu o Franco jako obrońcy chrześcijaństwa, irytowała prawicę. Katolicka Agencja Prasowa odpowiadała zarzutami: „Nie było wypadku, aby socja-

⁴⁰ M. Niedziałkowski, *Faszyzm włoski — to organizator rewolwy hiszpańskiej*, „Robotnik” z 1 sierpnia 1936.

⁴¹ *Faszyści dezinformują*, „Robotnik” z 22 lipca 1936.

⁴² *Ostrzegamy przed kłamliwymi informacjami prasy faszystowskiej*, „Robotnik” z 4 sierpnia 1936.

⁴³ j m b. [Jan Maria Borski], *Hotentoci i krokodyle*, „Robotnik” z 29 sierpnia 1936.

⁴⁴ M.in.: *I uczeni katolicy są po stronie Rządu hiszpańskiego*, „Robotnik” z 6 września 1936. Lista rozstrzelanych księży baskijskich znajduje się w numerze „Robotnika” z 19 stycznia 1937.

liści polscy kiedykolwiek potępili w swej prasie prześladowania i zbrodnie, dokonywane na katolikach w Hiszpanii, Meksyku, w Rosji Sowieckiej”⁴⁵.

Sprawa baskijska w ogóle stanowiła bardzo korzystny motyw propagandowy dla lewicy. Fakt opowiedzenia się baskijskiego ruchu narodowego, mającego charakter katolicki i konserwatywny społecznie, po stronie republiki, służył lewicy jako dowód, że nie jest ona opanowana przez komunistów. W wypowiedzi prasa endecka kwestionowała katolicki charakter ruchu baskijskiego. Katolicycy Baskowie, występujący przeciwko „krucjacie” generała Franco zakłócali czarno-biały obraz wojny hiszpańskiej, jaki narzucał swoim czytelnikom obóz narodowy. „Warszawski Dziennik Narodowy” głosił, w ślad za propagandą frankistowską, że przywódcy ruchu baskijskiego — to „masoni i radykałowie, którzy przybierają na siebie maskę katolicyzmu, aby nie być w rozdzwisku z uczuciami szczerze katolickiego, baskijskiego ludu”⁴⁶.

Lewicowe czasopisma takie jak „Epoka”, „Czarno na Białym”, lwowskie „Sygnały” nie różniły się w sposobie argumentacji od przyjętego w prasie socjalistycznej. Nieco inaczej ustosunkowały się do hiszpańskiej wojny domowej „Wiadomości Literackie”. Tygodnik ten, zajmujący postawę demokratyczno-liberalną, humanistyczną i zdecydowanie antyfaszystowską, odniósł się bardzo niechętnie do rebeliantów. Nie znaczy to jednak, aby opowiedział się po stronie republiki. Wypowiedzi prorepublikańskie sąsiadują na łamach „Wiadomości” z opiniami dystansującymi się od obu stron w imię humanizmu i demokracji. Należy pamiętać, że „Wiadomości Literackie” nie będące czasopismem politycznym, nie musiały zajmować jednoznacznej postawy wobec wydarzeń, ale mogły sobie pozwolić na eklektyzm i niekonsekwencję.

Wybuch wojny powitały „Wiadomości” napisanym z dużą sympatią dla rewolucji hiszpańskiej reportażem Joanny Gintułt „W rewolucyjnej Barcelonie”. Autorka zapewnia, że w Barcelonie panuje porządek, nie ma mowy o anarchii, o jakiej piszą gazety prawicowe. Usprawiedliwia palenie kościołów, z których — jak twierdzi — księża strzelali do przejeżdżających samochodów⁴⁷.

W duchu poparcia dla republiki utrzymane były również zamieszczone w „Wiadomościach” szkice Jerzego Borejszy, omawiające sytuację w Hiszpanii przed 1936 rokiem⁴⁸. Także przeglądy prasy zagranicznej są utrzymane w tonie przyjaznym dla republikanów.

Nieco inaczej spoglądał na wojnę domową Antoni Słonimski, stały współpracownik „Wiadomości” i autor bardziej reprezentatywny dla poglądów tego pisma niż np. Borejsza. Bezpośrednio po wybuchu wojny pisał w „Kronice tygodniowej” o interwencji włosko-niemieckiej w Hiszpanii: „Każdy, komu nie obojętna jest sprawa socjalizmu i demokracji, patrzeć musi z niepokojem na tę ofensywę faszystów. Pewne się staje coraz bardziej, że w każdym wypadku przegra w tej walce demokracja. Albo zwycięży faszyzm, albo rząd obecny po zwycięstwie przerodzi się

⁴⁵ Z. Mariański, *Hańba socjalistów*, „Mały Dziennik” z 15 lutego 1937.

⁴⁶ Baskowie, „Warszawski Dziennik Narodowy” z 31 grudnia 1936.

⁴⁷ J. Gintułt, *W rewolucyjnej Barcelonie*, „Wiadomości Literackie” z 30 marca 1936.

⁴⁸ J. Borejsza, *Zygzaki sumienia Manuela Azani*, „Wiadomości Literackie” z 20 września 1936; *Unamuno w obliczu barykad*, tamże 11 października 1936; *Życie burzliwe Angela Pestanii*, tamże 29 grudnia 1936; *Obrona Alfonsa XIII*, tamże 10 stycznia 1937.

w dyktaturę proletariatu. Ta druga ewentalność nie wydaje mi się również zbyt płomienna”⁴⁹.

Najobszerniejszą i najgłośniejszą publikacją „Wiadomości” dotyczącą wojny hiszpańskiej był cykl 21 reportaży Ksawerego Pruszyńskiego, które następnie ukazały się w formie książkowej pod tytułem „W czerwonej Hiszpanii”. Ich autor — kresowy konserwatysta — nie był postacią typową dla środowiska „Wiadomości”. Nietypową była także treść reportaży, nie dająca się jednoznacznie zakwalifikować jako przyjazna lub nieprzyjazna republice. Pruszyński nie zamierzał stawać po niczyjej stronie. Ideowo bliższy z pewnością rebeliantom niż rewolucjonistom, odnosił się z większą sympatią do tych ostatnich. Starał się dać świadectwo prawdzie, dążył do tego, aby zrozumieć rewolucję, aby ukazać „to wszystko, co w tej próbie ludzi dochodziło do głosu lepszego, pozytywnego, godnego szacunku”⁵⁰.

Mimo całej sympatii dla hiszpańskich rewolucjonistów, Pruszyński nie próbował przemilczać ani usprawiedliwiać tego, co ukrywali zwykle stronnicy republiki: czerwonego terroru, masowych mordów przedstawicieli klas posiadających i duchowieństwa, przeciwników politycznych, a często i osobistych wrogów. Przeciwwstawia się jednak stereotypowi propagandy prawicowej, przedstawiającej „czerwonych” milicjantów jako sadystów i okrutników. Spotykając ich osobiście, przekonał się, że tak nie jest; w rzeczywistości „zabijali dobrzy, idealisci, najlepsi”. W tym właśnie Pruszyński — konserwatysta, widział największe zło i tragizm rewolucji: w załamaniu się prawideł moralnych. Milicjant, którego dzieje Pruszyński opisał, „zmieniał zły ustrój, ale zapomniał o jednym: że tymczasem człowiek, on sam, setki tysięcy i miliony jemu podobnych, stawali się gorsi, sami o tym nieraz nie wiedząc”⁵¹.

Zdecydowanie negatywne było zdanie Pruszyńskiego o przywódcach rebeliantów. Niewiele lepiej potraktował przywódców republikańskich, jak np. prezydenta Azañę, którego nazwał „grafomanem i bufonem”⁵². Prawdziwym bohaterem jego książki był lud Hiszpanii. Ze szczególną sympatią pisał o Baskach, którzy byli mu najbliżsi jako katolicy walczący o niepodległość⁵³.

Bezstronna postawa Pruszyńskiego była przyczyną ataków ze strony jego macierzystego środowiska — wileńskiego „Słowa”⁵⁴. Jednocześnie jego artykuły stały się — wbrew woli autora — argumentem w walce politycznej. Publicyści obozu narodowego cytowali ich fragmenty o wymowie negatywnej dla rewolucjonistów, aby poprzeć swoją wizję wypadków hiszpańskich relacją świadka nie podejrzanego o stronnictwość⁵⁵.

⁴⁹ A. Słonimski, *Kronika tygodniowa*, „Wiadomości Literackie” z 16 sierpnia 1936.

⁵⁰ K. Pruszyński, *Dlaczego tak pisałem?*, „Słowo” z 6 lutego 1937.

⁵¹ Tenże, *W czerwonej Hiszpanii*, Warszawa 1937, s. 13.

⁵² Tamże, s. 197, 199.

⁵³ Między innymi Pruszyński nadesłał z Kraju Basków fotoreportaż zawierający zdjęcia księży i krucyfiksów.

⁵⁴ K. Szychowski, *Sugestia bliskich wrażeń*, „Słowo” z 24 stycznia 1937; Cat, *Przez odwrótną stronę lunety*, „Słowo” z 8 lutego 1937; Cat, *O księżce, która świadczy przeciw czerwonym. O księżce, która nie jest kombatanem*, tamże 3 września 1937.

⁵⁵ Recenzje z książki Pruszyńskiego w prasie obozu narodowego napisali m.in. J. Giertych, *Po tamtej stronie...*, „Warszawski Dziennik Narodowy” z 12 października 1937; St. J., *Hiszpania żonura*, „Myśl Narodowa” z 14 listopada 1937. Fragmenty relacji Pruszyńskiego przedrukował „Warszawski Dziennik Narodowy” z 21 i 28 października 1937.

Lewica oceniła reportaż Pruszyńskiego bardzo pozytywnie. Karol Kuryluk pisał w „Robotniku”: „Pruszyński zachował godną postawę obiektywnego, współczującego widza i obserwatora, postawę najbardziej ludzką i ta postawa zjednywa, bo zjednać musi każdego uczciwego czytelnika, także takiego, który nie podpisze się pod zapatrywaniami i pogłądami autora”⁵⁶.

4. NIEZAANGAZOWANI I NEUTRALNI: SANACJA I OBÓZ LUDOWY

Dwa wielkie obozy polityczne: rządzący — sanacyjny oraz ludowy, zachowały niezaangażowaną postawę wobec konfliktu w Hiszpanii. Źródłem takiej postawy była niechęć do polaryzacji sił społecznych i politycznych, jaka nastąpiła w Hiszpanii, a jakiej oba wspomniane obozy wołałyby uniknąć w Polsce. Początkowo żaden z tych obozów nie dostrzegął w Hiszpanii prądu politycznego, z którym mogłyby się utożsamić i zsolidaryzować. Wyrazem ewolucji obozu rządzącego w stronę prawicy była zaszła w ciągu 1937 roku zmiana tonu prasy rządowej na korzyść rebeliantów.

Do najważniejszych organów obozu rządzącego należały: „Gazeta Polska” i luźniej związany z ośrodkami władzy politycznej „Kurier Poranny”. Niektóre pisma prorządowe, jak konserwatywne „Słowo”, czy „Ilustrowany Kurier Codzienny” zajęły od początku stanowisko przychylnie wobec generała Franco.

Neutralne stanowisko dzienników sanacyjnych wyrażało się przede wszystkim w formie przekazywania informacji o wojnie hiszpańskiej. Informacyjny serwis hiszpański był tu z reguły zwięźlejszy niż w „Robotniku” czy „Warszawskim Dzienniku Narodowym”. Informacje były podawane beznamiętnie, bez określeń emocjonalnych, zdradzających sympatię dla jednej lub drugiej strony. Obojętny ton nie zmienił się nawet wtedy, gdy w dziale publicystycznym redakcje dzienników sanacyjnych zaczęły okazywać sympatię dla rebeliantów.

„Kurier Poranny” do lutego 1937 r. odnosi się do republikanów przyjaźniej niż „Gazeta Polska”. Świadczą o tym np. korespondencje, nadsyłane do tego pisma z Barcelony w pierwszych tygodniach wojny. Autorka podpisująca się inicjałami Z.K.⁵⁷ podkreślała, że „lud hiszpański prowadzi walkę obronną, że zaatakował Hiszpanię faszystami”⁵⁸. Usprawiedliwiała palenie kościołów: „Jest to wybuch zemsty ludowej, bo z kościołów i klasztorów, w których ukryli się faszyci, strzelano do milicji”⁵⁹. W redakcji „Kuriera” przeważała rezerwa wobec obu stron walczących. Artykuł z dnia 22 listopada 1936 potępiał obie walczące w Hiszpanii „religie polityczne” będące w rzeczywistości narzędziem imperialistycznej polityki mocarstw: „anarcho-komunizm” i „nazi-fa-

⁵⁶ K. Kuryluk, *W czerwonej Hiszpanii*, „Robotnik” z 23 sierpnia 1937. Mimo tak pozytywnej oceny książka Ksawerego Pruszyńskiego „W czerwonej Hiszpanii” nie została po wojnie wznowiona.

⁵⁷ Według S. Ajznera autorką tych korespondencji była Zofia Krawczyńska lub Zofia Kramsztyk (zob. S. Ajzner, *Polska a wojna domowa w Hiszpanii*, Warszawa 1968, s. 105).

⁵⁸ Z. K., *Rewolucja wkroczyła do salonów ministerialnych*, „Kurier Poranny” z 2 sierpnia 1936.

⁵⁹ Z. K., *Dni grozy i śmierci w Barcelonie*, „Kurier Poranny” z 27 lipca 1936.

szym". Z zalem stwierdzał, że demokracja w Hiszpanii będzie musiała ustąpić miejsca dyktaturze bądź faszystowskiej, bądź komunistycznej⁶⁰.

Po 1 lutego 1937 z redakcji „Kuriera Porannego” ustąpili przedstawiciele lewego skrzydła sanacji z Wincentym Rzymowskim na czele. Linie polityczną pisma zaczęli określać publicyści zdradzający sympatię dla faszyzmu, jak Emil Skiwski czy Ferdynand Goetel. Pod nowym kierownictwem „Kurier Poranny” opowiedział się wyraźnie po stronie rebeliantów. Główny organ obozu rządowego — „Gazeta Polska” — reprezentował wobec wojny hiszpańskiej pozycję oficjalnej neutralności przy nieoficjalnej przychylności dla powstańców, spowodowanej wspólną niechęcią do komunizmu i w ogóle do rewolucji społecznej.

Głównym źródłem informacji o Hiszpanii były dla „Gazety Polskiej” korespondencje własnych wysłanników. Dwaj z nich (Adam Sikorski i „Gabacho”) starali się przedstawiać sytuację obiektywnie; w ich doniesieniach elementy informacji przeważały nad ocenami. Do republikanów odnosili się z rezerwą, ale bez wrogości. Sikorski (przebywał w Hiszpanii od kwietnia do sierpnia 1937 r.) dawał głównie wyraz współczuciu dla dotkniętego wojną kraju, a zwłaszcza dla cywilnej ludności bombardowanego Madrytu⁶¹.

Inny charakter miały korespondencje Jana Kazimierza Kukucza, który przebywał od listopada 1937 do wiosny 1938 r. na obszarach zajętych przez rebeliantów i dał się poznać jako ich zdecydowany zwolennik. Oto, co pisał o generale Franco: „Choć prasa strony przeciwnej wyrobiła mu opinię okrutnika, jest to właśnie człowiek serca. Jeżeli co mają mu jego zwolennicy do zarzucenia, to właśnie to, że jest za ... łagodny czy za dobry”⁶².

Sprawa konsekwencji wojny hiszpańskiej dla międzynarodowego położenia Polski, będąca przedmiotem zaciekłych sporów między prawicą nacjonalistyczną i klerykalną z jednej, a lewicą z drugiej strony, była długo pomijana przez prasę sanacyjną. Pierwszy artykuł przedstawiający poglądy sanacji na tę kwestię, ukazał się 14 lutego 1937 (a więc już po zmianie redakcji) w „Kurierze Porannym”. Jego autor, Jan Emil Skiwski, wskazywał, że niezależnie od wyników wojny, jej skutkiem będzie uzależnienie się Hiszpanii od wpływów obcych: niemieckich lub komunistycznych. Tę drugą możliwość Skiwski uważał za bardziej niebezpieczną — po pierwsze dlatego, że jedynie komunizm uważał za prawdziwe niebezpieczeństwo („Wojna z Niemcami jest to wojna, w której jest zwycięzca i zwyciężony. Wojna z komuną — to zamach na cywilizację”). Po drugie nie był przekonany o nieuchronności całkowitego uzależnienia Hiszpanii od Niemiec w razie zwycięstwa rebeliantów⁶³.

Artykuł Skiwskiego wywołał ożywioną polemikę. Publicysta „Robotnika”, używający pseudonimu „Ojeda”, wskazywał na konieczność przetrzeżenia części wojsk francuskich na granicę hiszpańską w razie upad-

⁶⁰ *Zaklamane „światopoglądy”, które zgubiły największy skarb — człowieka. Przeciwno wojnom religijnym w Europie*, „Kurier Poranny” z 22 listopada 1936.

⁶¹ Np. A. Sikorski, *Madryt pod ogniem artyleryjskim*, „Gazeta Polska” z 31 maja 1937; *Dzielnica grozy*, tamże 3 czerwca 1937.

⁶² J. K. Kukucz, *El Caudillo y Generalissimo*, „Gazeta Polska” z 28 listopada 1937.

⁶³ *Alfa, Polska i wojna hiszpańska*, „Kurier Poranny” z 14 lutego 1937. Odpowiedzi na polemiki Skiwski podpisywał już własnym nazwiskiem.

ku republiki i dodawał: „Byłoby pożądanym wskazanie przez p. „Alfę” polskiemu sztabowi generalnemu sposobów na pokrycie tej luki frontu francuskiego w wypadku wspólnej wojny Polski z Francją przeciwko mocodawcy b. gen. Franco”⁶⁴.

Po raz drugi polemika między „Robotnikiem” a „Gazetą Polską” na temat następstw wojny hiszpańskiej rozgorzała pod koniec 1937 roku. Mieczysław Niedziałkowski raz jeszcze podjął tezę o szkodliwości zwycięstwa Franco dla Polski, podkreślając, że poparcie dla rebeliantów jest równoznaczne z popieraniem hitlerowskich Niemiec⁶⁵.

Niedziałkowskiemu odpowiedział 2 grudnia 1937 redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, Bogusław Miedziński⁶⁶. Podkreślał on, że rebelia hiszpańska miała charakter defensywny wobec akcji Kominternu dążącego do wywołania rewolucji. „Żadnemu narodowi nikt dziś w Europie nie życzy rządów p. Stalina — na to i p. Niedziałkowski pewnie się zgodzi” — pisał Miedziński, utożsamiając republikę hiszpańską z komunizmem, a komunizm — z zależnością od Związku Radzieckiego. Przeciwwstawiał się natomiast uznawaniu generała Franco za całkowicie zależnego od Włoch i Niemiec. „Najlepiej byłoby — i z racją stanu Polski napewno nie sprzecznie — gdyby sobie, po dawnemu, w Hiszpanii — hiszpański naród rządził. Nie wiem dlaczego miałbym wierzyć, że nie o to właśnie gen. Franco chodzi”.

Tak więc obóz sanacyjny ustami swego miarodajnego przedstawiciela opowiadał się po stronie hiszpańskich rebeliantów. Jeśli jednak mimo to zaliczamy sanację do grupy niezaangażowanych w konflikt hiszpański, to przyczyną jest po pierwsze neutralne i niejednolite stanowisko tego obozu w pierwszym okresie wojny, po drugie zaś — postawa niezaangażowanego obserwatora, której prasa sanacyjna nigdy nie zarzuciła. Zależało jej nie na pozyskaniu opinii polskiej dla którejś ze stron walczących, ale raczej na przekonaniu jej, że wydarzenia w odległej Hiszpanii nie mają dla naszego kraju większego znaczenia.

Z obozem rządowym miała też powiązanie warszawska prasa tzw. „czerwona”: grupa trzech dzienników, należących do przedsiębiorstwa „Dom Prasy”, kontrolowanego przez Bogusława Miedzińskiego⁶⁷. Była to prasa popularna, („brukowa”) o uproszczonej formie wypowiedzi, dużej ilości sensacji i niskiej cenie, wywierająca wpływ na szerokie warstwy społeczeństwa, które nie sięgały po poważniejsze dzienniki. Nakłady jej były kilkakrotnie wyższe niż nakłady prasy politycznej.

Niektóre pisma popularne zajmowały wobec Hiszpanii pozycję jednoznaczną, jak np. „Goniec Warszawski”, „Wieczór Warszawski” czy „Mały Dziennik”. Ich nacjonalistyczna bądź (w wypadku „Małego Dziennika”) klerykalna tendencja sprawiała, że razem z całym obozem prawniczym występowały one po stronie rebeliantów. Inna była pozycja prasy „czerwonej”, uzależnionej od rządu. „Hiszpańskie” komentarze „Kurier Czerwony” miały charakter niezdecydowany, zdradzały tendencję do równego traktowania obu stron walczących, kładły nacisk na

stanu, „Robotnik” z 26 listopada 1937.

⁶⁵ M. Niedziałkowski, P. B. Miedzińskiemu w odpowiedzi. *Polska racja stanu*, „Robotnik” z 26 listopada 1937.

⁶⁶ B. Miedziński, *Przepraszam p. Niedziałkowskiego*, „Gazeta Polska” z 2 grudnia 1937.

⁶⁷ W latach 1936—1939 Dom Prasy wydawał 2 gazety poranne: „Dzień Dobry!” i „Express Poranny” oraz popołudniówkę „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony”.

obcą interwencją (zarówno radziecką jak i włosko-niemiecką) oraz jej ujemne skutki. W rocznicę wybuchu rebelii komentator tej gazety pisał: „Hiszpania stała się — — odstrasającym przykładem wojny ideologicznej. Pokazała ona do czego prowadzi rozdarcie kraju na dwa wrogie obozy torujące drogę obcej interwencji”⁶⁸.

Jeśli więc „Kurier Czerwony” sprawia wrażenie pisma profrankistowskiego, to nie zawdzięcza tego swoim komentarzom, ale sposobowi informowania. O okrucieństwach „czerwonej” milicji pisał tak, jak prasa prawnicowa, nie iżby dążył do wywołania wrogości wobec republiki, ale raczej z właściwej sobie pogoni za sensacją. Jeżeli redaktorom wpadła w ręce sensacyjna wiadomość o wydzwieku negatywnym dla rebeliantów, publikowali ją również⁶⁹. Oprócz tego na łamach „Kuriera Czerwonego” pojawiała się wiele bulwersujących wiadomości, które niezależnie od wydzwieku politycznego miały jedną wspólną cechę: były całkowicie nieprawdziwe⁷⁰.

O ile prasa sanacyjna unikała zdecydowanych deklaracji wobec wojny hiszpańskiej, o tyle stanowisko ruchu ludowego było jednoznaczne: zaangażowanie przeciw obu walczącym stronom, na rzecz ścisłej neutralności. Stanowisko to wyrażały organy Stronnictwa Ludowego („Zielony Sztandar”, „Piast”) a także Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Na łamach tego ostatniego pisma już 15 sierpnia 1936 dr St. Piotrowski wskazywał na zmaganie się obcych — komunistycznych i faszystowskich wpływów w Hiszpanii i deklarował: „Zajmujemy negatywne stanowisko zarówno wobec jednej jak i drugiej strony tych zagranicznych apostołów uszczęśliwiania ludzkości przy pomocy pałki i terroru”⁷¹.

Najobszerniej przedstawił stosunek ruchu ludowego do wydarzeń w Hiszpanii Józef Gójski w opracowaniu „Tragedia chłopu hiszpańskiego na tle walki domowej”, które ukazało się w „Piaście”, a następnie zostało opublikowane w formie broszury⁷². Obraz, jaki przedstawia Gójski jest następujący: dla chłopów hiszpańskich wojna domowa jest tragedią, zwycięstwo żadnej ze stron nie przyniesie im korzyści „Gdy zwyciężą faszyci biali, będzie dyktatura jednostek opartych o siłę wojska, wielkich obszarników i przemysłowców. Gdy zwyciężą drudzy, komuniści chłop zostanie zepchnięty do tej roli, jaką dziś spełnia w Rosji Sowieckiej”⁷³. Przyczyną fatalnej sytuacji chłopów hiszpańskich jest to, że nie potrafili stworzyć silnej organizacji politycznej, opartej o zasady agrarystyki i solidaryzmu społecznego, a więc podobnej do Stronnictwa Ludowego w Polsce. Gdyby organizacja taka istniała w Hiszpanii, wojna domowa nie mogłaby wybuchnąć, a „80%-wa klasa społeczna, którą

⁶⁸ B., 18 lipca 1936—18 lipca 1937. Czego nauczył rok wojny w Hiszpanii, „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” z 18 lipca 1937.

⁶⁹ Np. *Dantejskie piekło 100 000 uciekinierów z Malagi (o bombardowaniu uchodźców przez lotnictwo gen. Franco 17 lutego 1937); Powstańcy hiszpańscy w porozumieniu z Gestapo organizowali zamachy terrorystyczne we Francji? Komendant Iruno kierownikiem szajki zamachowców*, 22 września 1937).

⁷⁰ Można było np. przeczytać, że rozstrzelani Zimowiew i Kamieniew walczą na froncie katalońskim; że w Aragonii wojska rebelianckie zostały zaatakowane przez tresowane wilki i buldogi; że aresztowano dwóch Francuzów, którzy mieli zamiar roznieść w rebelianckiej części Hiszpanii bakterie tyfusu i śpiączki.

⁷¹ St. Piotrowski, *Hiszpania we krwi*, „Wici” z 15 sierpnia 1936.

⁷² Artykuł Gójskiego ukazał się w numerach „Piasta” z 24 i 31 stycznia oraz 7 lutego 1937. Wydanie książkowe ukazało się w roku 1938.

⁷³ J. Gójski, *Tragedia chłopu hiszpańskiego na tle walki domowej*, Warszawa 1938, s. 13.

chłopi stanowią w Hiszpanii, zadecydowałyaby o obliczu politycznym przyszłej Hiszpanii”⁷⁴. Autor sugeruje, że istnienie w Polsce Stronnictwa Ludowego stanowi gwarancję równowagi społecznej i zapobiega rozbięciu społeczeństwa na dwa wrogie obozy. Dlatego z wojny hiszpańskiej „wyciągnąć muszą wnioski i chłopi polscy stojący dziś z dala od własnej organizacji politycznej — wysługujący się wrogim organizacjom wsi i chłopu”⁷⁵.

5. ZAKRES ODDZIAŁYWANIA PRASY. INNE OSRODKI OPINIOTWÓRCZE

Aby przekonać się, w jakim rozmiarze zdania wyrażane na łamach prasy docierały do opinii publicznej, należy wziąć pod uwagę nakłady czasopism. Porównanie wysokości nakładów wskazuje na wyraźną przewagę obozu przychylnego rebeliantom. W prasie warszawskiej na pierwszym miejscu należy wymienić niepokalanowski „Mały Dziennik” (100—120 tys.)⁷⁶, następnie „Goniec Warszawski” (60—70 tys.), „Wieczór Warszawski” (do 80 tys. w 1938 r.), „ABC” (30—40 tys. wraz z mutacjami). Wszystkie te popularne gazety docierały do szerokiego kręgu odbiorców. Bardziej elitarny profil miał „Kurier Warszawski” (25—42 tys.), „Kurier Polski” (10 tys.), „Czas” (5—6 tys.), „Warszawski Dziennik Narodowy” (od 20—30 tys. w roku 1930, jego nakład spadł w 1939 r. do około 10 tys.). Jak widać, ten ostatni dziennik, mimo że był organem silnego stronnictwa, nie wywierał zbyt szerokiego wpływu na opinię. Trzeba jednak pamiętać, że wspierała go silna prowincjonalna prasa endecka.

Wśród dzienników prowincjonalnych opowiadających się po stronie rebeliantów trzeba wymienić największy dziennik w Polsce, „Ilustrowany Kurier Codzienny” (do 220 tys.), a także dzienniki, które zdobyły znaczenie ogólnopolskie dzięki swej wadze intelektualnej: wileńskie „Słowo” (20—25 tys. nakładu z mutacjami), czy krakowski „Głos Narodu” (15—18 tys.).

Lewica mogła przeciwstawić masowym nakładom prasy popularnej czasopisma o nakładzie kilkakrotnie mniejszym. „Robotnik” z mutacjami osiągał 40—50 tys. nakładu. W połowie 1937 roku doszedł do tego drugi codzienny organ PPS „Dziennik Ludowy” (30 tys.). „Dziennik Popularny” (50 tys. nakładu) ukazywał się niecałe 5 miesięcy (od października 1936 do początku marca 1937 r.).

Również wśród tygodników o wiele liczniejsze były nakłady organów prawicy, przede wszystkim czasopism katolickich (jak np. „Przewodnik Katolicki” osiągał 220—250 tys.). Na lewicy czasopismem o największym nakładzie był „Tydzień Robotnika” (do 70 tys.).

Jedynie na poziomie czasopism społeczno-kulturalnych siły były mniej więcej wyrównane. „Prostu z Mostu” (12—15 tys. nakładu), czy „Kultura” (14—15 tys.) były czasopismami równie elitarnymi jak „Wiadomości Literackie” (12—14 tys.), czy „Sygnały” (6 tys.).

⁷⁴ Tamże, s. 14.

⁷⁵ Tamże, s. 4.

⁷⁶ Wszystkie dane dotyczące nakładów prasy i abonentów radia zaczerpnięte zostały z książki A. Paczkowskiego, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972. O ile nie zostały określone inaczej, stanowią średnią z drugiej połowy lat 30-tych.

Rozważając stosunek opinii polskiej do wojny domowej w Hiszpanii, nie wolno poprzestać na prasie. Należy uwzględnić dwa potężne środki kształtujące opinię publiczną: radio i ambonę kościelną. Polskie Radio miało w 1936 r. 492 tys. abonentów, w 1937 r. ich liczba wzrosła do 677 tys., w 1938 r. do 861 tys., przy czym na jeden odbiornik radiowy przypadało kilku odbiorców. Natomiast ogromny zasięg działalności opiniotwórczej duchowieństwa, wspartej autorytetem Kościoła jest rzeczą oczywistą, ale nie daje się ująć w liczbach.

Najlepszym przykładem stanowiska polskiej hierarchii kościelnej wobec Hiszpanii jest list pasterski biskupów, odczytany we wszystkich kościołach kraju 6 września 1936⁷⁷. Jest on skierowany przeciwko komunizmowi i wszelkiemu radykalizmowi, który — zdaniem biskupów — prowadzi do komunizmu. Odstraszającym przykładem skutków komunizmu jest „męczęńska hiszpańska ziemia”, gdzie „na skinienie wodzów z rosyjskiego Kremla” komuniści mordują księży i palą kościoły. Jeśli Polska chce uniknąć losu Hiszpanii, musi wzmóc walkę z komunizmem.

Niewiele mamy danych o innych inicjatywach Kościoła związanych z wojną hiszpańską. Nabożeństwa „za poległych w obronie wiary w Hiszpanii” czy „w intencji katolickiej Hiszpanii”, jakie odbywały się np. w Warszawie, Krakowie i Wilnie, nie stanowiły własnej inicjatywy kleru, ale były organizowane przez różne prawicowe grupy polityczne⁷⁸.

Również o stanowisku Polskiego Radia wobec spraw hiszpańskich mamy bardzo mało danych. Charakterystyczne jest to, że prawica krytykowała Polskie Radio za przychylność dla republiki, zaś lewica — za sprzyjanie rebeliantom. Zdaniem „IKC” serwis informacyjny Polskiego Radia i PAT był sporządzany stroniczo i „wpływał na nastroje społeczeństwa w duchu Barcelony czy Moskwy”⁷⁹. W roku 1938 II Oddział Sztabu Głównego przeprowadził analizę sytuacji w Polskim Radio, z której wynikało, że personel radia jest nastawiony filoradziecko, filokomunistycznie oraz odnosi się z sympatią do Hiszpanii republikańskiej, podobnie jak pracownicy PAT⁸⁰.

Lewica atakowała Polskie Radio nie za serwis informacyjny, ale za felietony polityczne. Wśród zaatakowanych znalazł się między innymi były korespondent „Gazety Polskiej” w Moskwie, Jan Otmar-Berson, który 16 sierpnia 1936 powiedział w pogadance radiowej: „Okrucieństwa, barbarzyńskie ekscesy antyreligijne milicji socjal-komunistycznej i anarchistycznej przesadzają definitywnie sprawę, po której stronie są sympatie olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego”⁸¹. Właśnie zwrot o „olbrzymiej większości społeczeństwa” spowodował szczególne oburzenie lewicy.

Wydawnictwa książkowe opublikowane w Polsce w latach 1936—1939 na temat wojny hiszpańskiej nie miały większego znaczenia. Pra-

⁷⁷ List pasterski biskupów Rzeczypospolitej, „Gazeta Polska” z 6 września 1936. Przedrukowały go również inne gazety i czasopisma.

⁷⁸ Nabożeństwo za obrońców Alkazaru, „Warszawski Dziennik Narodowy” z 28 września 1936; „Módlcie się za nieprzyjaciół swoich”, „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 6 października 1936; Nabożeństwo za poległych w obronie wiary w Hiszpanii, „Słowo” z 5 listopada 1936.

⁷⁹ Bolszewizm z urzędu, „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 10 października 1936.

⁸⁰ E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926—1939*, Warszawa 1970, s. 117.

⁸¹ J. Otmar-Berson, *Hiszpańska namiętność* „Robotnika”, „Gazeta Polska” z 26 sierpnia 1936.

wie wszystkie były wersjami książkowymi tekstów opublikowanych wcześniej w prasie. Tak więc ukazało się 6 tomów reportaży i trzy tomy artykułów, drukowanych uprzednio przez różne gazety⁸².

Pośród 4 pozycji nie stanowiących przedruków z prasy, tylko jedna mogła wywrzeć pewien wpływ na opinię; książka Jerzego Borejszy „Hiszpania 1873—1936”, przynosząca sporo informacji o genezie rewolucji (ukończona zresztą jeszcze przed wybuchem wojny domowej)⁸³.

Z dokumentów przełożono na polski dwa teksty pochodzące od biskupów hiszpańskich⁸⁴, z drugiej zaś strony republikańskie poselstwo hiszpańskie w Warszawie wydało w języku polskim mowę prezydenta Azaña, wygłoszoną w Walencji 21 stycznia 1937. Wreszcie przetłumaczono na polski co najmniej dwa teksty o nastawieniu profrankistowskim pochodzenia zagranicznego⁸⁵.

Łącznie ukazało się 9 pozycji zdecydowanie profrankistowskich, 5 w zasadzie neutralnych (choć niektóre z nich zabarwione są antykomunizmem) i 4 prorepublikańskie. Zestawienie to uwidacznia przewagę obozu prawicowego, wynikającą głównie z większych możliwości finansowych.

Jak widać, ośrodki opiniotwórcze przychylnie dla generała Franco miały o wiele większe możliwości docierania do opinii publicznej niż ośrodki prorepublikańskie. Czy można na tej podstawie orzec, że większość opinii polskiej była nastawiona profrankistowsko? Aby zweryfikować tę tezę, należałoby zbadać, jak reagowali na wiadomość o wojnie hiszpańskiej odbiorcy informacji, a nie ośrodki, które informacji dostarczały. Wydaje się, że opinia społeczeństwa o wojnie hiszpańskiej nie mogła odbiegać od obrazu tej wojny, przekazanego przez środki masowego przekazu. Były one jedynym źródłem, z którego społeczeństwo czerpało informacje o wypadkach. Na podstawie tych informacji odbiorcy przyjmowali taki lub inny obraz wydarzeń. Dlatego też jestem zdania, że przedstawiona powyżej panorama stanowisk zajmowanych wobec wojny hiszpańskiej przez różne odłamy prasy jest odzwierciedleniem stanowiska zajętego przez polską opinię publiczną.

⁸² Reportaże: R. Fajans, *Hiszpania 1936*, Warszawa 1937; J. Giertych, *Hiszpania bohaterska*, Warszawa 1937; S. Osten, *Z krwawej Hiszpanii*, Kraków 1937; K. Pruszyński, *W czerwonej Hiszpanii*, Warszawa 1937; J. Przywieczerski, *Hiszpania w ogniu*, Warszawa 1936; A. Sikorski, *Łuna nad Hiszpanią*, Warszawa 1938; Publicystyka: J. Gójski, *Tragedia chłopu hiszpańskiego na tle walki domowej*, Warszawa 1938; W. Popławski, *Sowiety w Hiszpanii*, Warszawa 1938; A. Zdanowski, *Hiszpania — kraj, ludzie, wojna domowa*, Warszawa 1937.

⁸³ Pozostałe pozycje to: J. Deutsch, W. Alter, *Hiszpania w ogniu*, Warszawa 1937 (książka wydana przez Bund, skierowana głównie do czytelnika żydowskiego); J. K. Zaremba, *Płonąca Hiszpania*, Katowice 1937 (broшуra wydana na prawach rękopisu przez Wojewódzką Komisję Wychowania Obywatelskiego); J. Perłowski, *Geneza rewolucji hiszpańskiej*, Warszawa 1937.

⁸⁴ *Wspólne orędzie biskupów hiszpańskich do biskupów całego świata o wojnie w Hiszpanii*, Pelplin 1936; kard. Isidro Goma, *Przestroga hiszpańska*, Warszawa 1937.

⁸⁵ G. Bernouville, *Falsz podanej ręki. Od Frente Popular do Front Populaire*, Katowice 1937; R. Timmermans, *Lwy Alkazaru*, Katowice 1937.

Михал Чайка

ГРАЖДАНСКАЯ ВОЙНА В ИСПАНИИ ВО МНЕНИИ ПОЛЬСКОЙ ПЕЧАТИ

Гражданская война в Испании находилась, особенно в первые годы (1936—1937), в центре внимания мирового общественного мнения и была одновременно причиной его дифференциации и ожесточенных споров между левыми и правыми. В Польше на сторону Испанской Республики встало рабочее движение и часть интеллигенции левых убеждений, на сторону же ее противников — центры правых сил и католической Церкви. Оба эти лагеря располагали в значительной мере общими источниками информации о событиях в Испании (ими являлись коммунистические печатные агентства в меньшей же степени собственные корреспонденты), однако каждый из них преобразовывал эту информацию так чтобы она приобретала выгодное для него звучание. Правые делали упор на господствующую в Испании анархию и „зверства“ революционеров, выдвигая тезис об агентурном характере революции, а замалчивая помощь фашистских государств для мятежников. Последовательнее всего поддерживала мятежников печать национального лагеря и часть популярной католической печати. Более сдержанно относились к ним либерально-правые и христианско-демократические периодические издания.

Левая печать (напр. „Работник“) указывала на связи мятежников с фашистскими государствами и германско-итальянским капиталом, подчеркивала народный аспект обороны республики, отражала выдвигаемый республиканцев упрек в борьбе с религией.

Нейтральную позицию хотя более доброжелательную к республиканцам, чем к франкистам, занимали либерально-интеллигентские центры; авторитетный для их мнений был еженедельник „Вяломосци Литераке“. Ни за какую из сторон не высказалась также и печать крестьянской партии и органы правительственного лагеря. Этими центрами Испания указывалась как отрицательный пример политического раскола, которого Польша должна избегать. Поскольку позиция крестьянской партии осталась последовательно нейтральной, постольку правительственный лагерь уже в начале 1937 г. выразил солидарность с мятежниками, именую свою своим источником его антикоммунистическую позицию.

У противников Испанской Республики были лучшие, чем у ее сторонников, возможности проникновения в общество, так как они располагали журналами массовых тиражей, как „Иллюстрованы Курьер Цодзенны“ или „Малы Дзенник“. О позиции иных, вне печати, мнениеформирующих центров имеется мало сведений. Мы знаем, что фратменты, направленные против испанской революции, находились в пастырских посланиях польских епископов. Польское Радио, зависимое от правительства, заняло нейтральную позицию. Наконец книги про испанскую войну не издавались большими тиражами и не оказали сколь-нибудь серьезного влияния на формирование общественного мнения.

Michał Czajka

LA GUERRE CIVILE EN ESPAGNE VUE PAR LA PRESSE POLONAISE

C'est surtout au début de la guerre civile (1936—1937) que l'Espagne est devenue le pôle d'attraction pour l'opinion mondiale ainsi qu'une source de violentes controverses entre la droite et la gauche. En Pologne, le mouvement ouvrier et une partie de la gauche intellectuelle ont pris parti pour la République Espagnole, tandis que les milieux de droite et l'Eglise catholique se placèrent

aux côtés de ses adversaires. Les deux camps disposaient à peu près des mêmes sources d'information (communiqués d'agences de presse, plus rarement de leurs correspondants), mais les nouvelles étaient déformées au profit de telle ou autre orientation politique. La droite mettait l'accent sur l'anarchie et les sévices exercés par les révolutionnaires, elle affirmait qu'il y avait intervention d'agents de l'extérieur, mais gardait le silence sur l'aide apportée aux rebelles par les pays fascistes. Les journaux nationalistes et une partie de la presse catholique soutenaient systématiquement les rebelles. Les périodiques représentant la droite libérale ainsi que les chrétiens démocrates demeuraient sur la réserve.

La presse de gauche (p.ex. le „Robotnik” — l'Ouvrier) dénonçait les liaisons des rebelles avec les Etats fascistes, le capital allemand et italien, elle attirait l'attention sur le caractère national de la défense de la république, elle repoussait l'accusation lancée par la droite de lutte contre la religion.

Les milieux libéraux de la classe moyenne dont l'hebdomadaire „Wiadomości Literackie” — les Nouvelles Littéraires — était le porteparole gardaient une neutralité plutôt favorable aux républicains. Ni la presse du Parti Populaire, ni celle du gouvernement ne prirent parti pour l'un ou l'autre camp. Ces milieux présentaient l'Espagne comme l'exemple funeste d'une lutte politique que la Pologne devait éviter. La position du Parti Populaire demeura neutre jusqu'au bout, tandis que le camp gouvernemental dès le début 1937 exprima sa solidarité avec les rebelles, attitude inspirée par son anticommunisme.

Les adversaires de la République Espagnole disposaient de moyens de propagande plus efficaces, de journaux de fort tirage tels que „le Quotidien Illustré” ou „le Petit Journal”. Nous ne possédons guère de données sur l'influence d'autres canaux de propagande en dehors de la presse. Les lettres pastorales des évêques polonais contenaient de nombreux propos dirigés contre la révolution espagnole. La Radio Polonaise, contrôlée par le gouvernement, observa la neutralité. Quant aux livres consacrés aux événements espagnols, ils avaient des éditions restreintes et n'ont exercé aucune sensible influence sur l'opinion publique.